

Kamenz i jego najpiękniejsze ozdoby

Kamenz to niewielkie miasto powiatowe położone nieopodal Drezna w Górnych Łużycach nad rzeką Czarną Elsterą. Nie jest to jednak taka byle jaka miejscowość. Założona została w 1225 roku a więc 800 lat temu. Wzniesiona wówczas twierdza miała zabezpieczać bezpieczeństwo na szlaku handlowym Via Regia. W 1346 roku miasto przystąpiło do Górnołużyckiego Związku Sześciu Miast. Miasto przechodziło różne koleje losu. Na początku XIV wieku weszło w skład Królestwa Czeskiego, przez krótki okres było pod panowaniem węgierskim, następnie wchodziło w skład Cesarstwa Niemieckiego by obecnie, od 1990 roku być częścią Wolnego Kraju Saksonia Republiki Federalnej Niemiec.

Ta niewielka miejscowość słynie z wielu cennych zabytków. Jest ich tutaj kilkadziesiąt. Warto zatem na jej zwiedzanie poświęcić kilka dni. Jeśli jednak nie mamy tyle czasu musimy ograniczyć się do obejrzenia kilku najcenniejszych obiektów.



Kościół św. Najświętszej Marii Panny w Kamenz. Foto: Krzysztof Tęcza

I tak bez wątpienia zabytkiem numer jeden w mieście jest kościół św. Marii zbudowany około 1400 roku na najwyższym wzgórzu. Niektórzy mówią, że poza wygłoszeniem w tej świątyni pierwszego ewangelickiego kazania w Kamenz w 1527 roku i ochrzcenia w 1729 roku poety

Gottholda Ephraima Lessinga nie ma tu nic ciekawego, jednak nie jest to prawda. Świątynia zachwyca już z zewnątrz, a gdy wejdziemy do środka nasz zachwyt sięgnie zenitu.

Aby nie być gołosłownym zacznę od początku. Kościół Główny pw. Najświętszej Marii Panny w Kamenz to ewangelicko-luterański kościół parafialny. Pierwotna budowla powstała około 1275 roku. Dzisiejszy obiekt zaczęto budować pod koniec XIV wieku. Koniec prac nastąpił niemal sto lat później. W latach 1992-2005 została przeprowadzona kompleksowa renowacja budowli co dzisiaj doskonale widać.

Zaraz po wejściu do sali panny młodej widzimy ołtarz św. Michała z 1498 roku w którym możemy podziwiać walkę archanioła z potworem. Co prawda ktoś mu wyjął z dłoni miecz ale widać, że i bez niego spokojnie sobie radzi.



Ołtarz w kościele NMP w Kamenz. Foto: Krzysztof Tęcza

Przy ścianach nawy zobaczymy łoże modlitewne, wśród których wyróżnia się „Braunaer Herrschaftsstand” z końca XIV wieku należąca do właścicieli ziemskich z pobliskiej wsi o nazwie Brauna.

Są tu także łoże rady miejskiej z 1680, empora cechu szewców z 1675 czy tzw. Ciemny chór. Spore wrażenie wywołają na nas witraże z XIX wieku przedstawiające chrystianizację Łużyc (chrzest w 1000 roku) oraz spalenie w 1520 roku bulli papieskiej „Exsurge Domine” przez Marcina Lutra.

W świątyni zobaczymy wiele ciekawych obrazów przedstawiających zarówno osoby duchowne jak i świętych czy wydarzenia z biblii. Na pewno naszą uwagę zwróci żyrandol wiszący w środku nawy główny ufundowany przez budziszyńskiego lekarza.

Pierwsze organy zamontowano tu w 1682 roku, kolejne w 1891. Również prospekt organowy był przebudowywany. Jak ważny był to kościół wystarczy wspomnieć, że pierwotnie znajdowało się w nim 20 ołtarzy. Dzisiaj większości już nie ma. Naszą uwagę zwróci Grupa Ukrzyżowania umieszczona w łuku triumfalnym pochodząca z pierwszej połowy XV wieku.

W prezbiterium zachwyca Ołtarz Maryjny z 1520 roku przedstawiający Marię z Dzieciątkiem otoczoną figurami sześciu aniołów. Oprócz tego widać tutaj figury Jana Ewangelisty, Jana Chrzciciela i św. Andrzeja oraz św. Krzysztofa. Pięknie prezentuje się przedstawienie Ostatniej Wieczerzy.



Chrzcielnica (XIV wiek) w kościele NMP w Kamenz. Foto: Krzysztof Tęcza

Najstarszą częścią wyposażenia kościoła jest chrzcielnica z XIV wieku. Co ciekawe to cynowa misa została ufundowana w 1625 roku, a pokrywa w 1638 przez burmistrza miasta. To właśnie nad tą chrzcielnicą w roku 1729 został ochrzczony najśłynniejszy obywatel miasta Gotthold Ephraim Lessing – dramaturg, pisarz, krytyk literacki epoki oświecenia, reformator teatru niemieckiego. Przed prezbiterium dostrzeżemy nagrobki rodziców pisarza oraz jego

dziadka, który był burmistrzem Kamenz. W uliczce tuż obok świątyni możemy usiąść na ławeczce by podziwiać pomnik upamiętniający pisarza. To właśnie tutaj znajdował się dawniej budynek archidiakonatu, w którym zamieszkiwali rodzice pisarza i on sam w pierwszych latach swojego życia.

Trzeba wspomnieć, że wokół świątyni znajduje się czynny cmentarz na którym dostrzeżemy także starsze nagrobki. Nekropolię założono prawdopodobnie w XIII wieku, jednak po raz pierwszy wzmiankowano ją w 1472 roku. Innym ciekawym obiektem jest kościół katechizacyjny, który był częścią średniowiecznych fortyfikacji miejskich i jako taki posiadał stanowiska dla strzelców.



Ratusz w Kamenz. Foto: Krzysztof Tęcza

Kolejnym obiektem, który musimy odwiedzić będąc w Kamenz jest Ratusz pierwotnie wybudowany w 1225 roku. Niestety strawił go pożar i w 1275 wybudowano nowy obiekt. W 1508 roku wzniesiono kolejny budynek służący także jako dom towarowy. To wtedy znajdowały się w nim zakłady rzemieślnicze (kuśnierzy, szewców), była piwnica na wino, waga ratuszowa. Po kolejnych pożarach wzniesiono obecny obiekt (1847). Co ważne to fakt, że mimo iż jest to dzisiaj obiekt biurowy można bez problemu go zwiedzać i podziwiać liczne zachowane wyposażenie.

Na rynku znajduje się ciekawa w formie fontanna Andreasa z 1570 roku. Jak podają kroniki „dr Andreas Günther, burmistrz Kamenz zlecił ozdobienie tej studni na własny koszt z miłości do swojego rodzinnego miasta”.



Kościół św. Anny – Muzeum Sztuki Sakralnej. Foto: Krzysztof Tęcza

Warto podczas krótkiego pobytu w Kamenz zwiedzić kościół klasztorny św. Anny z Muzeum Sztuki Sakralnej, Muzeum Lessinga czy pospacerować po jednym z licznych parków. Kto nie ma lęku wysokości może wspiąć się na jedną z licznych wież by podziwiać widoki. Najpiękniejsze będą z wieży kościoła św. Marii oraz Czerwonej Wieży o wysokości 32 metry będącej częścią Bramy Pulsnitz.

Ponieważ ważnym podczas poznawania nowego miejsca jest odpoczynek wspomnę tylko, że Kamenz ma długie tradycje targowe co przekłada się na działające często od stuleci gospody. Jedną z nich jest obecna restauracja „Złoty Jeleń”, w której wyprawiono ucztę gdy narodził się Lessing. Budynek ten ma swoją tajemnicę. Okazuje się, że podczas pożaru w 1842 roku, gdy spłonęło niemal całe miasto on ocalał. Początkowo nie potrafiono wytłumaczyć tego faktu. Po pewnym jednak czasie przypominano sobie, że gdy wiele lat wcześniej pewna cyganka nie mając pieniędzy na zapłatę za posiłek zaproponowała właścicielowi odmówienie błogosławieństwa chroniącego obiekt przed ogniem ten się zgodził. Jak widać warto było!

Krzysztof Tęcza